

Kiedy nas zabraknie,
kamienie mówić będą,
las wichrem zaszumi,
rzeki wodospadem zagrzmiają
o zbrodni i krzywdzie
dokonanej na polskim narodzie.
Katyń, Sybir,
Workuta, Kazachstan, Kołyna
stańcie oko w oko z historią,
przemówcie swoim wnętrzem,
pokażcie się choćby cieniem,
Jak waś tam dąży-
nieprzeliczone plutony i gęste szeregi.
Widzę polskie dzieci,
kobiety, starców i żołnierzy.
Zabito was.
Dziś stawiamy wam krzyże,
palimy znicze,
westchnień pada bez liku
i łzą skrapiamy nieprzyjazną ziemię.
Pamięć o was
to święta pamięć.
Równocześnie inni
nad tymi,
którzy cudem przeżyli,
rozdzierają szaty?
że nie należy,
że ich za dużo,
że pewnie fałsz kryją,
że cierpieli za mało,
że po co oni...
Wszak historia powiada,
że z Sybiru się nie wraca,
Bolejemy nad niemymi bohaterami,
tak trzeba
i po stokroć należy im się chwała-
zaś ocalałym -biada.

Wrocław, styczeń 1994 r.

MÓJ LĘK

Z nowu się boję
nowych Hitlerów, Stalina,
Sybiru i Oświęcimia.
Boję się tych,
którzy nikogo się nie boją.

Lęk mnie prześladuje.
Ta lufa karabinu
przed moimi oczy
została na zawsze.
Iskrą, ogniem pobłyskuje
w dzień i o północy.

Z lękiem przebywam sama,
nie chcą mnie w Europie,
a jestem w centrum.
W układy też nie mogę wejść,
bo jestem chora.

Zatrząskują drzwi,
Czekam!
Po nocach pakt
i Jałta mi się śnią.

Tymczasem nabieram sił,
krzyczę i protestuję.
Nie chcę więcej Sybiru!

Jako polskie dziecko
i polski obywatel
na polskiej zrodzona ziemi
mam prawo do życia godnego
we własnym kraju.

Dlaczego wciąż lękam się Sybiru? Że sama i prawdziwa?
że zagubiona, słaba i lękliwa?

Boję się Żyrynowskich, Lepperów,
Moczulskich i Millerów.
Boję się wilków, szakali, karaluchów, ksenofobów.
Boję się wojny, powodzi i trzęsienia ziemi.
Boję się!
I w tym przerażeniu pytam:
Boże, czy oni nie boją się Ciebie?

Wrocław, styczeń 1994r.

Wanda Arasimowicz

" Pamięci zmarłym- żyjącym pojednanie "

AO1.3

Sybir -to nasza wieloletnia Golgota
to czasa nienawiści ojców tyranów
to spopielony czas nad przepaścią
to życie utkwione w pustce
o zatrutowanych myślach i słowach milczenia.

Tajga-nieprzenikniona w rozgrywanym dramacie
to zastygły świat bez horyzontu
przestrzeń uwikłana w tragiczne dzieje
i brak światła w tej najdzikszej kniei.
Ciemność zaległa na krawędzi bytu
a rozkazami zdeptano ślady istnienia.

Nadziejo-matko beznadziei
lekarzu na wszystkie niedole
za twoją przyczyną
przetrwali nieliczni pątnicy Golgoty-
świadomi
poranionych serc i tajemnych bezpowrotnych nocy.

Maryjo, Królowo POLSKI-
Matko, która nas znasz
z Krasnojarska Irkucka Archangielska Wołogdy
zdejmij z nas kompleks niezawinionych wyroków
i przemień cierpienia na łaskę wiary miłości i zgody.

Grodziec-Wrocław, 1 maja 1994 r.

Wanda Arasimowicz

X X X

A01. 4

Matko Sybiraków - szczelnie w chustę owinięta
na siarczysty mróz,
w łapciach i z węzełkiem
przemierzałaś tajgę, stopy w głąb i wzdłuż.

Pochylałaś się cichutko nad śladami cierpień,
aby wszystkie je wybierać do węzełka
i wnieść przed Najwyższy Boży Tron.

Nic nie uszło Twojej uwagi,
tylko smutek przelatywał bez szelestu -
nad szelestem drzew.

Matko znakiem Twoim na Obliczu
już nie były cięte rysy,
ale bruzdy, kłoleiny.

Przepłakałaś z wygnańcami
ten straszliwy los,
Pani Sybiraków, z ziemi,
co to w odróżnieniu - zwańc nie ludzką,
pomóż nam u schyłku wieku
nie pamiętać bólu ani krzywd.

Wrocław, 17 września 1994r.

Nie wszyscy

Fakty urosły dojrzały
nabrały wagi
czerwienią się od wstydu
tęże lat zakneblowane usta
sprawy nie było
bo i jak
o
gdyby nam pozwolono krzyknąć
zadrżałby świat

cicho po ciemku wywlekli
rzekomo przed wrogiem
później jako nędzarze wrócili
nie wszyscy
co czwarty lub piąty

zajrzyjmy tylko w głąb
na nieludzką ziemię
tam pod cierniowym krzewem
są polskie kości
część ich pamięci

kolejny wspomnieniowy rok
dziesiąty lutego
to rażenie piorunem
to huragan zmiatający zwykłych
normalnych ludzi

wyrok
sześć dziesięć i więcej lat

no tak
nasz wiek
zapisał się kolczastymi zgłoskami
nasz wiek
wyprzedził złem
kilkanaście pokoleń

to chyba starczy
trzeba nam tworzyć krąg
ludzi dobrej woli

pospieszmy się
wszak jesieni wiek
nie trwa długo.

Szczypta soli

Co wiedzą młodzi
o czwartym - Polski - rozbiornie?
Zapewne strzępów kilka.
Dla tego pokolenia
to historia zaprzeczona,
to historia kłamliwa.

Pragniemy sobą odkłamać
te miesiące i lata straszliwe,
choć nas tylko już cząstka
ale jakże prawdziwa.

Znamy gorycz wygnania,
dzieliliśmy los niewolnika,
znamy radość powrotu
i świecącego nadzieją promyka.

Ta cząstka - to jak szczypta soli,
na nieludzkiej ziemi
była numerem statystycznym -
dziś poprawia smak prawdy
własną osobą
i własnym obliczem.

Jak srebrny dzwon

A02. 1

U wrót górzystej Azji,
W kazachskiej Ałma-Atie,
Ktoś tęskni za Warszawą
W glinianej małej chacie.

Ktoś inny w Kujbyszewie
Na słońce patrząc złote
Krakowa starym murem
W modlitwie śle tęsknotę...

A inny na Murmaniu
W szum morski zasłuchany
Po polsku pisze listy
Do swojej ukochanej...

Dziewczęta płowowłose,
Pod niebem uśmiechniętym
Śpiewają polskie pieśni
W pustkowiach za Taszkientem...

Na falach rzek Ałtaju
Czy w mroźnej tajgi drzewach,
Melodia polskiej mowy
Jak srebrny dzwon rozbrzmiewa...

Legenda Nadwiślańska
Jak złota nić się wije
I od bałkańskich jezior
Obiega całą Rosję...

I dźwięczy w mgłach porannych
I w gniezdnej nocy pieniach,
Tułaczym sercom niosąc
Nadzieję Wyzwolenia...